

Związek artystek się przedstawia

Kiedy my, osiem kobiet – artystek i naukowczyń – wymyśliłyśmy i powołałyśmy do życia na początku lat dziewięćdziesiątych związek Berlińska Inicjatywa Kobiecej Xantypy (*Berliner Fraueninitiative Xanthippe e. V.*), to nazwa ta była z jednej strony autoironiczna, a z drugiej programowa.

Chciałyśmy coś zdziałać przeciwko uprzedzeniom wobec pewnych siebie kobiet oraz ich umiejętności. Zuchwale obwołałyśmy Xantypę pierwszą kobietą antyku, która z wyczuciem i właściwą oceną rzeczywistości sterowała życiem rodziny Sokratesa. Z zarzutem, że jesteśmy skłonne do sporów i buntu, możemy się pogodzić. Nazwa jest naszym małym wkładem w przepisanie zdominowanego przez mężczyzn mitu.

Celem związku było i nadal jest przyciągnięcie większej uwagi oraz zwiększenie uznania ze strony opinii publicznej dla osiągnięć kreatywnych kobiet. Ten cel dużo nie zmienił się w czasie istnienia Inicjatywy, ponieważ uprzedzenia są wciąż żywe, a ich likwidowanie zajmie więcej niż jedynie kilka lat.

Jako że do związku należy szczególnie dużo aktywnych kobiet związanych ze sztuką wizualną, udało się nam w 1995 roku otworzyć w Berlinie Inselgalerie, galerię artystek. Nasza inicjatywa zyskała znaczące uznanie, dzięki czemu uzyskaliśmy dofinansowanie. Zapewne przyczyniło się do tego przekonanie, że kobiety, a artystki z Berlina

wschodniego w szczególności, należą do gatunku godnego pożałowania, więc należy je wesprzeć.

Początkowo Inselgalerie dawała możliwość prezentowania prac wschodnioniemieckim artystkom, które postrzegały siebie jako przegrane w procesie zjednoczenia. Chodziło nam o to, aby wyrazić sprzeciw wobec wzmacniających się struktur patriarchalnych w tym nowym-starym społeczeństwie.

Wiele wschodnioniemieckich artystek było w stanie utrzymać się w czasach NRD ze swojej pracy. Dzięki dobremu wykształceniu, solidności, pewności siebie oraz oporowi, z którym broniły swojej artystycznej postawy i nie pozwalały się podporządkować dyktatowi rynku sztuki, wniosły one swój wkład w kształtowanie zróżnicowanej grupy odbiorców i odbiorczyń.

Na początku procesu ponownego zjednoczenia Niemiec istniały znaczące różnice pomiędzy kobietami sztuki. Artystki ze starej Republiki Federalnej były przyzwyczajone do używania radykalnych środków estetycznych i retorycznych jako broni przeciwko męskiej dominacji. Dlatego właśnie początkowo zupełnie nie rozumiały podejścia koleżanek z drugiej strony żelaznej kurtyny. Naszym artystkom ze wschodu zabieganie o uznanie było obce, czuły się jak najbardziej równouprawnione i przywiązywały większą wagę do uznania artystycznej jakości swoich prac, aniżeli do uznania swojej płci.

W ostatnich dekadach w Republice Federalnej Niemiec wraz z rosnącym konserwatyzmem społeczeństwa umacnia się wzajemne zrozumienie dla różnych postaw; powstawały i wciąż powstają społeczne sieci wspierające działania przeciwko biurokracji i protekcjonalności, a tym samym przeciwko męskiej dominacji na rynku sztuki.

Początkowo profil Inselgalerie silnie kształtowały postawy realistyczne i narracyjne, teraz jednak pojawiła się w nim również otwartość wobec innych postaw artystycznych. Na zmieniających się comiesięcznym rytmem wystawach, można zobaczyć nie tylko malarstwo, grafikę, ale także wiele innych dziedzin sztuk wizualnych, na przykład instalacje, performance czy wideo. Design, rzemiosło, ilustracje, a także plakaty zasługują – w myśl starej tradycji Bauhausu – na swoje miejsce. Poza wysoką jakością artystyczną oczekujemy, niezależnie od tego, czy chodzi o członkinie naszego związku czy osoby tylko wystawiające u nas swoje dzieła, dialogu pomiędzy treścią a formą.

Wzajemne poznawanie się twórczyń ze wschodu i z zachodu odbywało się w ramach wielu projektów, inicjowanych zawsze przez Xantypy i ich galerię, jak chociażby wspólny projekt z 1996 roku „Córy Renu – Córy Szprewy”, który przyjął postać warsztatu, wystawy, małego katalogu oraz teczek z grafikami. Później galeria zainicjowała wydanie dwóch książek o sztuce z grafikami i tekstami o Weimarze, mieście

kultury i grozy oraz o lataniu („Fliegen”), które jednak nie odniosły większego sukcesu.

Inselgalerie jest obecnie jednym z pierwszych adresów dla wielu artystek poszukujących możliwości zaprezentowania swoich prac w formie wystawy. Pochodzą one z całych Niemiec oraz wielu innych krajów, a dzieje się tak dlatego, że Berlin w coraz większym stopniu staje się miastem ważnym dla artystów i artystek z całego świata. Niestety nadal brakuje w nim centrum sztuki, które dałoby licznym chętnym możliwość wystawienia i porównywania dzieł.

Przyjętą przez związek regułą stało się prezentowanie przynajmniej raz w roku jednej wystawy z udziałem międzynarodowych gości. Nasze artystki pochodzą między innymi z Polski, Danii, Norwegii, Francji, Anglii, Holandii, Hiszpanii, Włoch, Persji, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Dużym sukcesem dla nas były dwie duże międzynarodowe wystawy, które skupiły wokół siebie artystki z wielu krajów, wystawy te pokazywano w kilku europejskich miastach. W 2004 roku był to „Region i tożsamość” z udziałem 34 artystek z 8 krajów, prezentowany w Kopenhadze, Berlinie i Łodzi. Natomiast w 2010 roku – „Tożsamość europejska” z udziałem 19 artystek z 12 krajów. Przedsięwzięcie w formie warsztatu, wystawy oraz katalogu, zostało pokazane w Berlinie, Łodzi, Arenas (Hiszpania) i Urbanii (Włochy). Nasze działania zachwyciły uczestniczki z innych krajów i były dla nich inspiracją do jednoczenia się w związki artystyczne.

W 2011 roku pokazałyśmy nasz ostatni duży projekt „Rozproszone po całym świecie – żydowskie artystki gościnnie w Inselgalerie”, który zrodził się dzięki znajomości ze wspaiałą starszą damą, Hedwig Brenner z Hajfy. Jak dotąd, udało się zaprezentować cztery albumy i ocalić od zapomnienia prace żydowskich artystek sztuk wizualnych XX wieku. Spośród żyjących artystek, biorących udział w projekcie, wiele przyjechało ze Stanów Zjednoczonych, Izraela, Francji, Austrii oraz Urugwaju. Po raz pierwszy spotkały się one w galerii i tutaj też zaprezentowały swoje zróżnicowane stylistycznie dzieła.

Galeria jest nie tylko miejscem do prezentacji współczesnych postaw i działań artystycznych. Członkinie związku przypominają wiele zapomnianych artystek XX wieku, prowadząc równoległe badania na tym polu.

W ten oto sposób związek Berlińska Inicjatywa Kobiece Xantypa jest unikatowym zjawiskiem na polu niemieckiej sztuki, nawiązującym do doświadczeń lat dwudziestych. Wiele naszych projektów zostało zrealizowanych z pomocą bardzo skromnych środków finansowych, głównie dzięki wielkiemu zaangażowaniu – wielokrotnie zapewniano nas, że mężczyźni w takich warunkach już dawno by zrezygnowali.

Nareszcie otworzyła się dla galerii możliwość dalszego zabezpieczenia jej istnienia. Senat Berlina zdecydował o jej corocznym finansowym wsparciu, a jest to o tyle istotne, że dotychczasowe źródła, z których galeria się utrzymywała, „wyschły”.

Zgodnie z koncepcją Xantyp, nasza prezentacja w Gdańsku ma za zadanie ukazać indywidualne założenia naszych członkiń, które nie są ani abstrakcyjnymi pomysłami, ani konceptualnymi formami, wymagają raczej zmysłowego odbioru. Style naszych artystek – Brigitte Denecke, Elli Graetz, Rosiki Jankö-Glage, Giseli Kurkhaus-Müller i Marianne Schröder – rozwinęły się w efekcie długiej praktyki artystycznej i są w zakresie formy, prezentacji oraz zawartości bardzo zróżnicowane. Ze względu na charakter pomieszczenia wystawienniczego w większości przypadków musiałyśmy zrezygnować z instalacji na rzecz obrazów, grafiki oraz rzeźby. Nie ma to jednak większego znaczenia, gdyż, zgodnie z niemiecką tradycją, graficzne techniki odgrywają w ich twórczości ważną rolę. Prezentowane prace jawią się z jednej strony jako ciche i poważne, z drugiej jednak jako głośne, humorystyczne, a nawet satyryczne.

Cieszymy się z wymiany z naszymi polskimi koleżankami, cieszymy się na możliwość poznania różnych twórczych postaw.

Ilse-Maria Dorfstecher

Kierowniczka Galerii i Przewodnicząca Związku

Ein Künstlerinnenverein stellt sich vor

Als wir uns mit acht Frauen – Künstlerinnen und Wissenschaftlerinnen zu Beginn der 90er Jahre zu dem Verein „Berliner Fraueninitiative Xanthippe“ gedacht, zusammen schlossen, war der Titel einerseits selbstironisch aber auch programmatisch.

Wir wollen etwas gegen die Vorurteile tun, die immer noch selbstbewussten Frauen und ihrem Können entgegengebracht wurden (und werden). Wir erklärten Xanthippe frech zu ersten Frau der Antike, die mit Realitätssinn und Augenmaß das Leben der Familie des Sokrates steuerte; das Vorurteil, zänkisch zu sein, wider den Stachel zu locken, nehmen wir dabei in Kauf. Der Name ist unser kleiner Beitrag zur des Männer dominierten Umwidmung des Mythos.

Die Absicht des Vereins liegt auch heute noch in dem Ziel, mehr Beachtung und Anerkennung in der Öffentlichkeit für die Leistungen kreativer Frauen zu erringen. Denn Vorurteile sind langlebig und lassen sich nicht in paar Jahren aus der Welt schaffen.

Da zu dem Verein besonders viele aktive Frauen aus dem bildenden Bereich gehören, konnten wir 1995 die Inselgalerie – als Künstlerinnengalerie – in Berlin eröffnen. Wir wurden als förderwürdig erachtet und erhielten Unterstützung, da Frauen und besonders Ostberliner Künstlerinnen zu einer bedauernswerten Spezies gehören!!

Zunächst gaben wir ostdeutschen Künstlerinnen, die sich als Verliererinnen der Einheit empfanden, die Möglichkeit, ihr Werk vorzustellen. Es ging uns darum, gegen erstarkende patriarchale Strukturen in dieser neuen-alten Gesellschaft Zeichen zu setzen. Viele ostdeutsche Künstlerinnen konnten in der DDR von ihrer Arbeit leben. Mit ihrer guten Ausbildung, ihre künstlerischen Solidität, ihrem Selbstbewusstsein und dem Widerstand, mit dem sie ihre künstlerische Haltung verteidigten und sich nicht dem Diktum des Kunstmarktes unterwarfen, trugen die Künstlerinnen mit dazu bei, dass sich eine Differenzierung in der Kunstöffentlichkeit herausbildete, dass die Beliebigkeit ästhetischer und ethischer Hinsicht mehr und mehr zurück gedrängt wurde.

Es gab zu Beginn des Einheitsprozesses starke Unterschiede zwischen den Kunstfrauen. Die Künstlerinnen aus der alten Bundesrepublik waren gewohnt, mit radikalen ästhetischen und rhetorischen Waffen gegen die männliche Dominanz vorzugehen und verstanden anfangs überhaupt nicht den Ansatz ihrer Kolleginnen von der anderen Seite des Eisernen Vorhangs. Unseren Künstlerinnen war es fremd, sich um Anerkennung zu bemühen, sie fühlten sich durchaus gleichberechtigt und legten mehr Wert auf Anerkennung ihrer künstlerischen Qualität als auf Anerkennung ihres Geschlechts.

Mit der stärkeren konservativen Ausprägung der Gesellschaft in den letzten Jahrzehnten